Nr. 307. Kraków, Sobota 8 Listopada 1890. Rocznik II.

Przedpłata wynosi:
W Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 zł.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub za jego miejsce, za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ po 20 cnt. od wiersza.

Adres dla telegramów: „KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

OD WYDAWNICTWA.

Upraszamy o rychłe odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu:

Za listopad . . .	**1** złr.	— ct.
Do końca roku . .	**2** „	— „
Za odnoszenie do domu miesięcznie	— „	**15** „

Na prowincji
z przesyłką pocztową:

Za listopad . . .	**1** złr.	**35** ct.
Do końca roku . .	**2** „	**70** „

Przedpłatę wysyłać należy wprost do **Administracji *Kurjera Polskiego* w Krakowie, ul. Szewska l. 7, I. p.**, gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

Nowo przystępujący abonenci otrzymają *bezpłatnie* początek powieści Piotra Jaxy Bykowskiego „Maleparta“, której druk w osobnych arkuszach rozpoczęliśmy w bezpłatnej *„Bibljotece Kurjera Polskiego“*.

Większa posiadłość ziemska.

I.

W miarę, jak na targach płodów rolniczych wystąpiły do współzawodnictwa kolonje zamorskie, produkujące w sposób nadzwyczaj tani, bo nie wkładając kapitału w ziemię, a posługujące się przy jej eksploatowaniu na wielką skalę bez porównania tańszemi od robotnika machinami — dokonywał się i w europejskich gospodarstwach wielki przewrot. Ponieważ cena produktów rolnych niesłychanie spadła, a równocześnie podniosła się cena robotnika do nie bywałej wysokości, mogły się tylko te gospodarstwa utrzymać, które albo produkowały na sposób amerykański, użytkując wszystkie zdobycze techniki i przerabiając o ile możności surowce w przemyśle rolnym, albo też produkowały przeważnie własnemi siłami na własny użytek, t. j. mniejsze gospodarstwa, prawie niezależne od targów i od ceny robotnika. Natomiast gospodarstwa, t. z. większe, złożone z jednego lub kilku nie wielkich folwarków, potrzebujące znacznej liczby robotników i inteligentnych pomocników, produkujące na sprzedaż, a nie mające możności posługiwania się na większą skalę machinami, ani też rozwinięcia przemysłu rolnego — z trudnością tylko się utrzymują, a liczba ich ciągle maleje na korzyść latyfundjów, zaokrąglanych przez nabywanie coraz to nowych folwarków i na korzyść drobnej własności, do której pomnożenia przyczynia się parcelacja. Ponieważ przecież jest to rzeczą pożądaną, aby między różnemi warstwami społeczeństwa naszego, nie zbyt wielki istniał przedział, nie można spokojnie patrzeć na znikanie tych, którzy byli pośrednikami między magnatami a włościanami, którzy w naszym rolniczym ustroju społecznym byli do niedawna, a po części i dziś są jeszcze niezbędnym w każdym narodzie stanem średnim. Dlatego też ludzie troskliwi o dobro publiczne, przemyśliwali oddawna nad sposobami ocalenia gospodarstw większych czyli szlacheckich. Dało to powód do ogłoszenia całego szeregu broszur i rozpraw specjalnych. Ważniejsze z nich leżą przed nami. Najlepszym, albo też mniej dotąd znanym naszej publiczności, poświęcimy słów kilka.

Niech nam wolno będzie zacząć od niedawno wydanej książki p. Aleksandra Hempla *), odznaczonej na konkursie warszawskiej *Gazety Rolniczej*. Szanowny autor jest zdania, że rdzenna ludność europejska jest pochodzenia fińskiego, z większą lub mniejszą przymieszką krwi aryjskiej. Ilość tejże decyduje o sile narodów i poszczególnych jednostek. Niemcy uzyskali, zdaniem p. Hempla, w świecie cywilizowanym przodujące stanowisko dlatego, że w ich żyłach płynie więcej krwi aryjskiej, aniżeli w narodach romańskich, a zwłaszcza w słowiańskich. Do tego samego źródła sprowadza nasz autor powody wytworzenia się u nas szlachty. Uważa tę ostatnią za znacznie wyższą rasowo od innych warstw naszego pierwotnego społeczeństwa, i dowodzi, że w miarę, jak lud podnosi się rasowo, słabnie przewaga i znaczenie szlachty, co nader niekorzystnie wpływa na jej byt materjalny. Jest to więc niejako etniczny powód upadku i znikania większej własności ziemskiej. Twierdzenie powyższe o tyle tylko uważamy za uzasadnione, o ile z rozwojem ludu idzie w parze zastój lub upadek pewnej części szlachty. Te rody szlacheckie, które podnoszą się moralnie i fizycznie, nie potrzebują obawiać się zguby z powodu rozwoju rasowego ludu naszego, lecz przeciwnie, zyskując coraz to więcej fizycznie i umysłowo rozwiniętych współpracowników, tem łatwiej jako rolnicy, wytrzymują konkurencję z producentami obcymi. Dlatego też najrozumniejsza część szlachty przykłada wszelkich sił, aby podnieść lud nasz pod każdym względem, a na zdanie p. Hempla trudno się pisać.

Niepodobna mu przecież odmówić słuszności, jeżeli twierdzi, że u narodów, które umieją ściśle rachować i korzystnie pracować, nie spotykamy nigdy tego zespolenia dwóch ról odmiennych w jednej osobie, jakie przyjmują zwykle nasi właściciele ziemscy. Jako posiadacze ziemi, są oni konsumentami dochodów majątku, a jako zarządzający nim, stoją na czele przedsiębiorstwa wymagającego pieczołowitej, nieustannej i ze znajomością rzeczy prowadzonej pracy. Dlatego nie może on ani swobodnie używać rozrywek lub oddawać się sprawom publicznym, ani też dobrze prowadzić gospodarstwa, gdyż na to nie pozwalają mu wymagania towarzyskie i własne przyzwyczajenia do wygód i niewczasów, które odrywają go od ciągłej i mozolnej pracy. Dziedzic, zdaniem p. Hempla, bardzo rzadko ma potrzebne do prowadzenia gospodarstwa wiadomości teoretyczne, a jeszcze rzadziej zdolny jest stosować je należycie w praktyce. Dlatego też tak zwana postępowość w prowadzeniu gospodarstwa jest wogóle większa u nas, aniżeli w gospodarstwach zagranicznych. Skwapliwe zaprowadzanie nowych systemów maszyn i narzędzi rolniczych, zakup rozlicznych ras inwentarza rozpłodowego, przyswajanie nowych gatunków roślin ku różnym celom służyć mogących, urządzanie wreszcie f o r s o w n y c h płodozmianów, jest w wielu naszych gospodarstwach, któremi właściciele zarządzają osobiście, rzeczą zwyczajną. Wyskoki te jednak, w tym lub innym robione kierunku, nie zasadzając się na rzeczywistej, praktyką stwierdzonej potrzebie, lecz polegające najczęściej na ślepem i bezmyślnem naśladownictwie, mogą gospodarstwo w pewnych jego gałęziach posuwać naprzód, ale postęp nigdy nie będzie znaczny i stały, a korzyści ani w przybliżeniu nie będą odpowiadały nakładowi.

Pomijamy wady osobiste, jakie p. Hempel wytyka szlachcie, nie będziemy mówili o przesądach gospodarczo-rolniczych, które zdaniem naszego autora, rujnują posiedzicieli większych majątków ziemskich, a przejdziemy odrazu do środków zaradczych, jakie wskazuje omawiana przez nas książka. Pragnąc sprawę tę omówić obszerniej, poświęcimy jej następny artykuł.

Hrehory.

*) „Przyczyny upadku gospodarstw większych w Królestwie Polskiem i sposoby ku ich podźwignięciu służyć mogące, wskazał Aleksander Hempel“. Gródek, u Czaińskiego, nakładem autora, 1890.

Sejm krajowy.

(List „Kurjera Polskiego“).

10 posiedzenie II. Sesji, VI. perjodu.

Lwów, 6 listopada.

Początek posiedzenia o godzinie 11-tej min. 25. Przewodniczy marszałek ks. Sanguszko.

Po udzieleniu przez Izbę urlopu kilku posłom, odczytał sekretarz p. Jędrzejowicz spis petycyj, z których wymieniamy najważniejsze:

Wydz. pow. w Łańcucie, w sprawie wykupna gruntów pod drogę. — Wydz. pow. w Brzeżanach, o budowę kolei ze Stryja do Tarnopola — Gm. Białobrzegi i inne przeciw ustawie sanitarnej. — Gm. m. Kołomyi w sprawie budowy kolei lokalnej Kołomyja Horodenka. — Gm. Czechy, Na kwasza i Batków, o założenie niższej szkoły rolniczej w zamku Oleskim. — Gm. Klehotów, Czechy o zniesienie Rad powiatowych — Oddz. Tow. pedagogicznego w Przemyślu, o zrównanie płac nauczycieli tamtejszych z płacami nauczycieli we Lwowie i Krakowie. — Nauczyciele Edward Motylewicz, Granciszek Galuchowski i Józef Bielawski, o dodatek pięcioletni. — Teofil Kałużniacki, proboszcz w Zagórzu o wprowadzenie języka ruskiego, jako obowiązkowego w gimnaz. Sanockiem. — Stanisław Starowiejski z Bartkówki, o wyjednanie u c. k. rządu sprawiedliwszego obliczania rozchodu spirytusu z magazynów gorzelnianych. — Stowarz. szynkarzy i kawiarzy lwowskich, przeciw wnioskowi p. Abrahamowicza, co do poboru na rzecz fund. kraj. opłat konsumcyjnych. — Gal. Tow. leśne we Lwowie, o wydanie ustawy o przymusowem tępieniu chrząszczy. — Oddz. Tow. gospod. Sanok-Lisko o zaprowadzenie Rady kultury kraj. dla Galicji — Zarząd Tow. Kółek rolniczych we Lwowie, o subwencję. — Kolonja lecznicza w Rymanowie, o subwencję na dokończenie budowy zakładu — Tow. lecznicy lwowskiej, o subwencję. — Gmina Krywotuły stare, o zniesienie Rad powiatowych. — Tow. pedag. we Lwowie, o subwencję na czasopismo „Szkoła“ — Wydział pow. w Wadowicach, o wyjednanie zmiany ustawy o wpisach hipotecznych. — Gmina Kijowiec prosi o zapomogę dla pogorzelców. — Nadto wpłynęło wiele petycyj o subwencje na kształcenie się w sztukach i o zapomogi, między innemi Stanisławy Wajdowskiej, o subwencję na kształcenie się w śpiewie.

Ogółem weszło dotąd 736 petycyj, które odesłano do właściwych komisyj.

Następnie odesłano sprawę przysiołka „Podliski“ do komisji administracyjnej.

Na wniosek p. Marchwickiego, uchwalono wzmocnić dziś jeszcze komisję podatkową o 3 członków.

P. Antoniewicz, motywując swój wniosek, zaczepiał ostro Polaków w Radzie państwa. Należytą odprawę dał mu p. Abrahamowicz, podnosząc słusznie, że mówca nie wie, co Sejm dla regulacji rzek galicyjskich uczynił. Wogóle brak w przemówieniu p. Antoniewicza dobrej wiary.

P. Merunowicz, motywując swój wniosek, zaznaczył, że sprawa regulacji Pełtwi błąka się od lat 30 po rozmaitych biurach technicznych. Pierwszy plan regulacji tej rzeki w celach gospodarczych poniżej Barszczowic, sporządzony został jeszcze za rządów ś. p. Gołuchowskiego w r. 1850. Plan ten poprawiany i uzupełniany przez lat kilkanaście, ostatecznie złożony został do akt w r. 1885, jako przedawniony i nieodpowiedni. Od roku 1884 opiekuje się tą sprawą Sejm i Wydział krajowy. Sejm trzykrotną uchwałą uznał ważność i potrzebę regulacji Pełtwi, a krajowe biuro meljoracyjne, przy Wydziale krajowym istniejące, rozległe przeprowadziło już studja nad tym przedmiotem. Gdy jednakże miasto Lwów na swojem terytorjum na coraz większe rozmiary przeprowadza skanalizowanie Pełtwi, wskutek czego potęguje się siła jej prądu, a zatem i wzrastają szkody dla właścicieli gruntów na Kiepa rowie, Zamarstynowie, Zboiskach, Zniesieniu itd., dlatego zachodzi potrzeba wspólnego działania w celu regulacji Pełtwi tak we Lwowie, jak i po za Lwowem, co będzie możliwem tylko przez ujęcie przez Wydział krajowy całej regulacji Pełtwi od jej źródeł do ujścia i ściśle odgraniczenie tak pod względem kosztów, jak i pod względem technicznym, o ile regulacja ma mieć na celu uzdrowotnienie miasta Lwowa, a o ile ma być podjętą w interesie rozwinięcia ogrodnictwa i gospodarstwa łąkowego po za Lwowem. Wnioskodawcy chodzi także o przyśpieszenie akcji.

Po odesłaniu do komisji szkolnej wniosku p. Bobczyńskiego, przystąpiono do sprawdzenia wyboru p. Fr. Jędrzejowicza. Referent p. Pietruski.

Z 183 uprawnionych do głosowania, oddano dnia 2 lipca z. r. 167 głosów, a z tych ważnych 157. P. Franciszek Jędrzejowicz otrzymał 82 a ks. Iwan Kostecki 72 głosów. Przeciwko temu rezultatowi wniesiono dwa protesty, a nadto wpłynęły zeszłego roku do Sejmu podania, iż niektórzy wyborcy do wniesionych protestów się przyłączają. Zarzucono wpływanie organów rządowych na prawybory, tudzież, że zarządzano je tak, że Rusini przebiegu głosowania nie mogli kontrolować, dziać się zaś miały nadużycia. Przy głównym wyborze używać miano „nietylko sztuczek, groźby, presji i teroryzmu, ale wprost działy się przekupstwa, rozboje i grabieże w biały dzień pod okiem tych, których zadaniem było czuwać nad utrzymaniem porządku i legalności, a nawet przy ich czynnem współdziałaniu.“ Mowa jest w proteście o urządzeniu u wchodu do sali wyborczej kasy do kupowania głosów, o wydzieraniu wyborcom przez żandarmów kart legitymacyjnych, o wpływaniu przez inspektora podatkowego groźbą, iż na wypadek głosowania na ks. Kosteckiego, dotyczący wyborca obłożony zostanie wysokiemi podatkami itp. Przeprowadzone dochodzenie wykazało zupełną bezpodstawność zarzutów w proteście zamieszczonych zresztą i tutaj podpisy nie są autentyczne.

Wydział krajowy wnosi o uznanie wyboru p. Franciszka Jędrzejowicza za ważny.

P. Korol przemawia przeciw temu wnioskowi „w obronie pokrzywdzonych praw ruskiego narodu“, który tych praw dobijać się musi i będzie. Cała akcja wyborcza, zdaniem osławionego mówcy, była przepełniona nielegalnością i pokrywaniem nadużyć. Nadzieja, że nowy Namiestnik zmieni dotychczasowy sposób przeprowadzania wyborów, zawiodła. Rozeszła się swojego czasu pogłoska, że starostwo rawskie otrzymało z prezydjum Namiestnictwa rozkaz bądź co bądź przeprowadzić wybór rządowego kandydata, tem się tłumaczy cała działalność organów rządowych w akcji wyborczej owe wytrącanie wyborców bagnetami z sali wyborczej i t. p. Konstytucja ma dla nas tylko teoretyczną wartość, bo praktycznych korzyści nie przynosi Rusinom żadnych.

W dalszym ciągu przytacza mówca rzekome fakty a następnie posuwa się aż do groźby.

„Sytuacja polityczna — mówił — jest poważna, nie pora nas drażnić. Wydział krajowy broniąc wyboru p. Jędrzejowicza zapomniał, że jest jego obowiązkiem bronić autonomji“.

Apelując do sprawiedliwości Izby, wnosi p. Korol o uznanie za nieważny wyboru p. Jędrzejowicza i odniesienie się do Namiestnictwa w celu rozpisania nowego wyboru, chociażby należało przyznać mandat Iwanowi Kosteckiemu. (Okiaski na galerji).

Wywody poprzedniego mówcy popiera bardzo gwałtownie p Antoniewicz, dowodząc, że żyjemy w czasach teroryzmu.

Do głosu zapisali się jeszcze pp. Kozłowski, Rozwadowski i Abrahamowicz. Ponieważ jednak na popołudnie zwołane są komisje, których posiedzeń nie można odroczyć, wniósł ks. marszałek, aby dalsze obrady odłożyć do soboty, na co Izba się zgodziła.

Przed zamknięciem posiedzenia udziela marszałek p Wodzickiemu głosu do odczytania następującej rezolucji pp. Goldmanna i Fruchtmanna:

Sejm wzywa rząd, ażeby przy męskich seminarjach, a w pierwszym rzędzie przy seminarjach we Lwowie i Krakowie, założył kursa wieczorne dla kształcenia kandydatów na nauczycieli religji mojżeszowej przy szkołach ludowych.

Sekr. p. Teliszewski wnosi, aby wezwać rząd do przygotowania zmiany ustaw katastralnych, w kierunku uwolnienia od stempla.

P. Raczyński wniósł interpelację w sprawie uregulowania granic między Węgrami a Galicją obok Morskiego Oka.

Koniec posiedzenia o godzinie 3; następne posiedzenie w sobotę o g. 11 przed południem.

Sensacyjna pogłoska.

Po co Caprivi jedzie do Medjolanu, żeby zobaczyć się z Crispim? Co zaszło w ostatnich czasach w Europie, coby wymagało bliższego omówienia przez obu mężów stanu? Sytuacja zdaje się być tak spokojna, tak pokojowa, jak rzadko. Wielki książe Mikołaj Aleksandrowicz, następca rosyjskiego tronu, przybywa do stolicy Austrji, i pada w objęcia cesarzowi Franciszkowi Józefowi; Rosja potrzebuje na gwałt pokoju, bo przeprowadza w armji nowe uzbrojenia, co wymagać będzie dosyć długiego czasu. Od wschodu zatem trójprzymierzu na razie nie grozi żadna zawierucha; nie nad tem więc będą zastanawiać się na medjolańskim zjeździe. Urzędowo zapewniają, że będzie chodzić tam jedynie o uregulowanie stosunków handlowych; ponieważ dotychczas nic nie przemawiało za tem, żeby miało być przeciwnie, Europa zapewnieniom tym chętnie wierzyła.

Nagle rozeszła się sensacyjna pogłoska. Podczas pobytu belgijskiego króla Leopolda w Berlinie i Poczdamie, podpisana została konwencja militarna, na mocy której wojska niemieckie, w razie nowej wojny z Francją zajmą świeżo ufortyfikowaną linję rzeki Mozy. Jeżeli to prawda, fakt ten miałby olbrzymią doniosłość polityczną; zmieniałby on z gruntu warunki przyszłej akcji militarnej ze strony Francji. W Paryżu dawno już z pewnym niepokojem patrzano na fortyfikację Mozy i niechętnie dawano wiarę temu, jakoby czynności te miały jedynie na celu zabezpieczenie neutralności Belgji.

Rząd Rzeczypospolitej niewątpliwie rozwinie energiczną akcję dyplomatyczną, będzie protestował w sposób jak najbardziej stanowczy, a w ostatecznym razie i innych użyje środków. Konwencja owa byłaby niezawodnie bardzo wyraźnym krokiem prowokacyjnym ze strony Niemiec. Gdyby Crispi zdecydował się na okupację Trypolitanji, o czem już oddawna się mówi, byłby to drugi z rzędu policzek wymierzony Francji. Czy się na ten krok zdecydować — o tem postanowią zapewne w Medjolanie.

Jeżeli pogłoski o konwencji belgijsko-niemieckiej okażą się zgodne z prawdą, staniemy naprost strasznego widziadła: wojny. Jakie Austrja w tym konflikcie zajmie stanowisko, do czego pod tym względem obowiązują ją warunki przymierza z Niemcami — trudno odgadnąć. Prawdopodobnie zachowa ostrożną neutralność; taką samą, jaką zachowałyby Włochy w razie wojny austrjacko-rosyjskiej.

Na szlaku wyzysku.

(Dokończenie).

Wogóle całe to towarzystwo wygląda tajemniczo, pełne podejrzliwości i wszyscy niechętnie rozmawiają.

Dopiero rozłożona przezemnie mapa kolei żelaznych zrobiła ogromne wrażenie. Zaraz się nachylił do mego ucha żyd z Drobina i pyta:

— Co tam stoi napisane?

Z drugiej strony, Wiśniewski zapytuje cichym głosem:

— Czy pan daleko jadą?

Ja udaję również tajemniczego i dyskretnie odpowiadam:

— Za morze...

— I ja za morze! — rzecze chłop z westchnieniem.

— A co nas tam czeka?

— Nie wiem — odrzekłem.

Wiśniewski westchnął drugi raz. Dziecko żydówki zaczyna strasznie wrzeszczeć i dostaje od matki dwa klapsy, a potem piersi.

— Nie dajcie się tylko oszukiwać szwabom — mówię do Wiśniewskiego — bo szkoda waszych krwawo zapracowanych pieniędzy. W Brazylji może braknąć...

Wśród takich scen dojechaliśmy do Szarlottenburga. Trzeba tu widzieć salę dla wychodźców. Jest to olbrzymia sklepiona suterena, w której przy lichem oświetleniu wypoczywa blizko 1000 ludzi. W dużym, żelaznym piecu pali się, a emigranci nasi pieką kartofle, inni zajadają chleb, albo rzucają się do snu na ziemię. W tym tłumie widać jakieś figury, przenikliwie śledzące i oglądające ludzi. Postanowiłem sobie był dzielić losy emigrantów, lecz w Szarlottenburgu zbrakło mi odwagi; wolałem raczej włóczyć się zewnątrz, zwłaszcza, że to już była godz. 6 rano.

Około godziny 10-ej wróciłem znowu do sali wychodźców: Istna wieża Babel! Jedni się modlą cicho, drudzy śpiewają na cały głos: „Kto się w opiekę podda Panu swemu“; jakiś elegant macza w ustach grzebień i przyczesuje włosy, inny z kieszeni dobył drewniane pudełko szuwaksu, zdjął buty i czyści, a inny troskliwie rozpatruje bardzo brudną koszulę. Wrzeszczą, modlą się, jedzą, myją się i t. d.

Trwa to do godziny 12-ej w południe; o tym czasie wchodzi szwajcar i woła:

— *Nach Bremen!*

Teraz porywa się cała gromada, pędzi za szwajcarem, jak fala wody, dusząc się i przewracając, unosząc wielkie pakunki. Szwajcar doprowadził ich tak do samych drzwi, a potem sam się wydostaje, ażeby drzwi otworzyć ze strony zewnętrznej, gdyż tu w ścisku niepodobna; skacze więc po stołach, ławkach, po przez ramiona tłumu, a młodzi żydkowie klaszczą w dłonie i wołając „Brawo, brawo!“

Po chwili drzwi się otwarły, szwajcar woła:

— *Heraus alles, weg, weg!*

Ponieważ uchodzę za emigranta, więc poniewierają mną konduktorzy i szwajcarzy, a rzadko kiedy jest czas, aby się

upomnieć o swoje prawa pasażera czwartej klasy. I mnie i chłopów chwytają ciągle jacyś ajenci, wypytują, strzegą bilety, ale nie darmo; bronię siebie i chłopów, jak mogę, od tego paskudztwa, jednakże strasznie to trudno, gdyż szał zarobkowania na emigrantach jest wściekły.

Rząd pruski jest przeciwny emigracji do Brazylji i nie wolno utrzymywać żadnego biura w tym celu, przynajmniej jawnie. Brazylja jest to specjalność Portugalji, a w niej — Santosa, tak mi powiedziano w Berlinie. Z tem wszystkiem prusacy prywatnie popierają wszystko, byle obedrzeć.

Wsiadamy wreszcie na pociąg do Bremy; ja szukam wagonu z chłopami, wszędzie zapchane, zaledwie się mogę wpakować do jednego, gdzie jest dużo młodzieży. Są to Galicjanie z pod Tarnowa i Rzeszowa, a z nimi cztery rodziny słowackie z pod Koszyc. W wagonach już teraz do samej Bremy nie ma ławek, siedzi się na ziemi. Ja tęsknię za Wiśniewskim, żal mi tego chłopa; tęsknię i za stolarzem; przebiegam koło wagonów IV klasy, wywołuję głośno, — odzywają się nareszcie, lecz Wiśniewskiego z dziećmi trudno wyciągnąć, tylko stolarz z kochanką przeszli do mego wagonu. Ruszamy.

Partję galicyjską prowadzi 28-letni żydek, który w wagonie jest bez czapki, tylko w aksamitnej krymce, krzyczy, wywija rękoma, jest bardzo żywego temperamentu. Pełno tu śmiechu, wesołości i grubych konceptów, których nie mogę powtarzać. Słowacy jadą do północnej Ameryki, piją ciągle wódkę, w półtorej godziny są wszyscy pijani, śpiewają. Nasi powyjmowali z książek do nabożeństwa obrazki i przeglądają, jakby fotografje w albumie. Żyd zszywa sobie chałat, kilka kobiet usiadło w okółek na ziemi i wyciągnąwszy przed siebie nogi, gwarzą, plotą bajki; dzieci polskich nie ma w tym wagonie, są tylko słowackie.

Jeden ze Słowaków podchodzi do mnie, klepie po ramieniu, nazywa dobrym człowiekiem i wkłada do ust butelkę, abym się napił, następnie podaje ją innym Polakom, którzy nie oszczędzają płynu. „Poszedłem do bufetu — powiada jeden z naszych — mówię jej brojtu, dała, a jakem chcioł speku, ona ani rusz. Cholera kraj taki!“

Możecie sobie wyobrazić, że mi ciężko bardzo robić notaty, bo emigranci są podejrzliwi, pytają zaraz, czy się aby nie ich opisuje. Żal mi nawet oszukiwać tych ludzi dobrych bardzo, tylko nieświadomych i nieszczęśliwych. Jeden ze Słowaków podprowadza mi swoją żonę i powiada: „heska gajdzicka — co?“ Plują strasznie na rzeczy, na ciebie, a co gorsza zamykają ciągle szczelnie okna.

O godzinie 11 w nocy przybywamy do Bremy, gdzie się głównie łapie emigrantów — lecz to opiszę następnie.

Ziemie polskie.

Stolica gnieźnieńska.

W sprawie obsadzenia arcybiskupstwa gnieźnieńskiego piszą do *Magdeburger Ztg.* „z wiarogodnego źródła“ co następuje:

„Z powodu nowych rokowań rządu pruskiego z Kurją, poleciła ostatnia kapitule gnieźnieńsko-poznańskiej ustanowić nową listę kandydatów. Kiedy rząd całą pierwszą listę skreślił, oświadczyła prasa stronnictwa centrum, że państwo nadużyło tem samem przysługujących sobie praw i naruszyło wolność wyborów kapituł. W Rzymie sądzono jednak widocznie inaczej, tak, że polska i przyjazna Polakom prasa nie ma najmniejszego powodu do triumfowania. Skoro listę pierwszą skreślono dla tego, iż mieściły się na niej nazwiska kandydatów już dawniej odrzuconych, nie mogą — rzecz prosta — na nowej liście figurować żadne nazwiska, które były umieszczone na liście pierwszej.

„Rząd nigdy nie żądał tego, ażeby przyszłym arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim został koniecznie Niemiec; żądał on jedynie, ażeby przyszły arcypasterz nie był osobistością oddaną dążnościom antyniemieckim. Żądanie to rozumie i uwzględnia widocznie Ojciec św., który chętnie chciałby archidjecezji gnieźnieńsko-poznańskiej dać arcypasterza w porozumieniu z państwem i bez uszczuplenia praw wyborczych kapituł, także życzy sobie, ażeby spór wynikły pomiędzy kapitułami a rządem został załatwiony przez to, iż kapituły przychylą się do słusznych żądań państwa.

„O ile nam wiadomo, sądzą w kołach rządowych (wbrew głosom prasy domagającej się stanowczo arcybiskupa Niemca), że właśnie doświadczenia zrobione z arcybiskupem ks. Dinderem, są dowodem, jak mało wpływu może arcybiskup Niemiec wywierać na duchowieństwo polskie. Tym sposobem, nie sprzeciwia się nominacja polskiego arcybiskupa bynajmniej interesom państwowym, skoro tylko się znajdzie kandydat, o którego wierności nie będzie pod tym względem żadnej wątpliwości“.

Ze Śląska pruskiego.

Tegoroczny ewangelicki śląski synod prowincjonalny będzie według *Kreuz Ztg.* pomiędzy innemi obradował i nad sprawą wychodźtwa robotników śląskich. Powiatowy synod sycowski przedłożył synodowi prowincjonalnemu wniosek, ażeby konsystorz wrocławski wysłał do powiatów najwięcej w rachubę wchodzących, śląskich pastorów dla wizytacji wychodźców. Celem wizytacji ma być pouczenie wychodźców i wzmocnienie w nich przywiązania do rodzinnej gminy kościelnej. Oprócz tego mają wizytatorowie, przynajmniej chwilowo, kazaniami i udzielaniem sakramentów świętych zaspokoić duchowe potrzeby wychodźców polskich.

Inny synod powiatowy wnosi o to, ażeby duchowieństwo tak śląskie, jak saskie starało się wszelkiemi sposobami z jednej strony powstrzymywać ludność od lekkomyślnego wychodztwa, a z drugiej strony dążyć do tego, ażeby wychodźcy tak pod względem religijnym, jak moralnym doznali potrzebnej opieki.

Wnioski ewangelickich powiatowych synodów śląskich uważamy w tendencji za słuszne i tylko życzyćby należało, aby kościelne władze katolickie podobne podjęły kroki, tak ku ograniczeniu wychodztwa, jak ku zaspokojeniu duchownych potrzeb wychodźców. Dziwnie jakoś — pisze *Dziennik Poznański* — od wniosków powiatowych synodów śląskich odbija ustęp w znanych okólnikach ks. biskupa dr. Koppa, tej samej sprawie poświęconych...

Wiadomości polityczne.

Z Niemiec.

Komisja parlamentu niemieckiego, obradująca nad ochroną robotnika, zebrała się 5. b. m. Prawie wszyscy członkowie byli obecni. Komisja ma odbywać codziennie 6 godzinne posiedzenia, aby prace swoje ukończyć jak najwcześniej. Na porządku obrad stoi §. 154 projektu, który ma uregulować zastosowanie przepisów ochronnych do warsztatów rzemieślniczych, prowadzonych na wzór fabryk. Oprócz tego, mają zostać przepisy ochronne rozprzestrzenione na pracownie, w których nie znajdują się machiny, pędzone elementarną siłą. Dr. Hirsch stawia wniosek, aby rozprzestrzenienia ochrony robotnika na przemysł domowy lub jego gałęzie, dokonać nie na drodze rozporządzenia cesarskiego, lecz za pomocą ustawodawstwa; wniosek zaś dep. Kleista z Retzowa żąda, aby wszelkie warsztaty poddać pod przepisy ochronne cesarskiego rozporządzenia. W obradach bierze udział minister Berlepsch. Zebranie odrzuca stawione wnioski, przyjmując §. 154 projektu rządowego z drobnemi tylko ograniczeniami. Wedle wniosku ks. Hitzego, zebranie przyjmuje uchwałę, aby zawiadomić parlament po zebraniu się tegoż, o wyjątkowych uchwałach Rady związkowej i rozporządzeniach cesarskich.

W sprawie zniżenia cła zbożowego dowiaduje się *Frankfurter Ztg.*, iż przy przedwstępnych obradach nad celną ugodą austrjacko-niemiecką oświadczyły Niemcy gotowość zniżenia cła zbożowego z 5 marek na półczwartej marki od podwójnego centnara. Zniżenie to ma według *Frankf. Ztg.* odnosić nie tylko do Austrji, ale i do Ameryki i reszty państw europejskich, z któremi Niemcy połączone są traktatami handlowemi. Od zniżenia byłaby tym sposobem wykluczona tylko Rosja.

Frankfurter Zeitung zwraca przy tej sposobności uwagę na to, iż z 6,763,665 podwójnych cetnarów zboża, sprowadzonych w pierwszych dziewięciu miesiącach r. b. do Niemiec, przypadało na Rosję nie mniej niż 5,718.786 cetnarów podwójnych czyli pięć szóstych całego dowozu. Ponieważ taki sposób unormowania stosunków dowozowych oznaczałby otwartą wojnę celną z Rosją, zapisujemy wiadomość *Frankf. Ztg.* z zastrzeżeniem.

Z Turcji.

W Turcji przedłuża się konflikt między Portą i patrjarchą greckim, wywołując od czasu do czasu skutki, przez patrjarchę nie przewidziane. W Galacie naprzykład pewna liczba chrześcijan wyznania greckiego otworzyła przemocą drzwi kościoła i odbyła w nim nabożeństwo. *Gazeta Kolońska* zamieszcza relację z rozmowy sprawozdawcy swego z jednym z dygnitarzy tureckich, z której wypływa, że postawa patrjarchy nie wynika ze względów religijnych, lecz politycznych. Oto dygnitarz turecki miał między innemi oświadczyć, co następuje: — „Nie wiadomo, co patrjarchę skłonić mogło do zastosowania środka, mającego tak poważne znaczenie. Kościół grecki przez rząd ottomański nigdy nie był prześladowany i nigdy nabożeństwom nie stawiano trudności. Z duchowieństwem greckiem obchodzono się zawsze z wielkiemi względami. Rząd ottomański i naród turecki szanowali zawsze kościoły. Rząd rozciągał opiekę nad procesjami. Przywileje, o których w ostatnich czasach tak często jest mowa, potwierdzono i bliżej określono. To też znaczna większość chrześcijan ostro krytykuje postawę patrjarchy“. W dalszym ciągu relacyj sprawozdawca wyraża przekonanie, że rząd turecki nie ma zamiaru posuwać się dalej na drodze ustępstw, zwłaszcza, że zażalenia patrjarchy nie odnoszą się do spraw ściśle religijnych, lecz do kwestyj prawnych, jak naprzykład rozwody itd.

Zwycięztwo demokratów w Stanach Zjednoczonych.

Rezultat wyborów w Ameryce północnej ma wielką doniosłość polityczną. Demokraci odnieśli stanowcze zwycięztwo i posiadają większość tak dominującą, jaką rzadko pamięta amerykańska Izba reprezentantów. Powodem tak nagłej zmiany stosunków stał się bil Mac-Kinleya, bardzo niepopularny w pośród ludności, której dotkliwie dałby się uczuć. Stan rzeczy jednak na razie pozostanie ten sam, bo nowo wybrana Izba schodzi się dopiero w grudniu 1891 r. Jest rzeczą prawie pewną, że przy wyborze prezydenta w roku 1892 odniosą demokraci stanowcze zwycięztwo.

Z różnych stron.

— *Narodni Listy* utrzymują, że Sejm czeski nie będzie w stanie na bieżącej sesji załatwić się nawet z jedną jedyną ustawą o podziale Rady kultury krajowej.

— W miejsce ustawy antysocjalistycznej, posługuje się saska policja obecnie saską ustawą o związkach, na mocy której rozwiązuje zebrania socjalno-demokratyczne. Na mocy tedy §. 5 ustawy o związkach i zebraniach z dnia 22 listopada 1850 roku, powstrzymano zebranie w Cwikawie.

— W Trjeście chciano wysadzić w powietrze pomnik, wzniesiony na pamiątkę pięćsetletniej przynależności miasta do Austrji.

— Paryzka parlamentarna komisja pracy otrzymała już od robotników i syndykatów 24.000 odpowiedzi na swój kwestjonarjusz. Z tych 5.115 oświadcza się przeciw wszelkiemu mięszaniu się państwa w kwestje robotnicze; 5.738 żąda oznaczenia 8-godzinnego dnia pracy; 10.817 żąda 9—11 godzinnego.

— Wrogie usposobienie Duńczyków przeciwko Niemcom z każdym dniem słabnie. Jest to fakt tem smutniejszy, że nie wytłumaczony. Rząd niemiecki powtarza przecież przy każdej sposobności, że nie zwróci ani jednej mili kwadratowej z zabranego Szlezwigu. Świeżo zamieściło pismo *Politiken* artykuł, dowodzący, że jeżeli obwarowanie Kopenhagi ma być usprawiedliwione, powinno być zwrócone przeciwko wrogom Niemiec. Opozycja z zapałem powitała takie rozumowanie.

— Rząd serbski ciekawą zrobił próbę w zakresie parlamentarnym. Na dwa tygodnie przed zebraniem się Skupczyny, kazał w pismach publicznych ogłosić wszystkie projekty praw, które mają być przedstawione; wystawił je więc na krytykę publiczną.

— W Apulji i Kalabrji radykaliści włoscy podburzają przeciwko rządowi ludność wiejską, zajmującą się uprawą winnic, przedstawiając jej, że na Crispiego spada wyłącznie odpowiedzialność za to, że teraz wina swego do Francji wprowadzić nie mogą. *Opinione* potępiając taką taktykę, powiada: A zatem precz z rządem, precz z potrójnem przymierzem, ażeby ceny wina poszły w górę. Gdyby Włochy do tej taktyki zastosowały się, nie zasługiwały na odrodzenie się narodowe.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

* *Wiek* rozpoczął powieść Teodora Jeske-Chоińskiego, p. t. „Złote Runo“, osnutą na tle stosunków obywatelskich w Kongresówce.

* Policja berlińska zezwoliła na przedstawienie sztuki Sudermanna pt. *Sodoms Ende* dopiero kiedy autor zmienił 17 ustępów.

* Wyszedł V zeszyt *Przeglądu polskiego* za listopad i zawiera następujące prace: *Kościół i państwo chrześcijańskie* przez X. Biskupa Janiszewskiego; *Albrecht Jan Smiczyński* (kartka z dziejów zaburzeń czeskich) przez E. Lipnickiego; *Panowanie i zgon Alberta* przez A. M. L.; *W sprawie umieszczenia obłąkanych przestępców* przez prof. Leona Blumenstocka; oraz *Drugi zjazd historyków polskich we Lwowie*, (dokończenie) przez dra Władysława Abrahama. — W bogatej i zajmującej kronice literackiej prof. Stanisław hr. Tarnowski zdaje sprawę z *Pocztu królów polskich* Matejki i Smolki, z dzieła A. Soreta o *pani de Staël*, tudzież z nowej powieści panny Marji Rodziewiczówny p. t. *Szary proch*. Panieński ten utwór doczekał się zaszczytu, że znakomity krytyk, który dziś już tak rzadko odzywa się o świeżych objawach na polu belletrystyki, obdarza go szczodrze pochwałami, dosyć gorącemi nawet. Kilka innych dobrych krytyk (nie tej już jednak wartości i świetności stylowej, co powyższe trzy), oraz przegląd polityczny pełen trafnych uwag i bystrych spostrzeżeń zamyka ostatni zeszyt naszego *Revue des deux mondes*.

Kronika zamiejscowa.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

† Na Syberji wschodniej we Władywostoku zmarł wygnaniec polityczny z Polski, Teodor Hejduk, agronom z zawodu. Zostawić miał mnóstwo materjałów do opisu Syberji pod względem przyrodniczym i społecznym.

KURJER LWOWSKI.

* Walne zgromadzenie Towarzystwa im. Stanisława Staszica odbędzie się 16 listopada (niedziela) o godzinie 3 po południu we własnym lokalu przy ulicy Jana Kochanowskiego, l. 2 we Lwowie. Na porządku dziennym będą sprawy objęte §. 9 obowiązującego statutu. Wydział niniejszem ma zaszczyt zaprosić PP. Delegatki i Delegatów i PP. Członków Towarzystwa na to zgromadzenie.

Antoni Łuczkiewicz, prezes. *Szczepan Wicherek*, sekretarz.

* Wystawa szkiców, którą zamierza urządzić komitet Repr. Zjedn. Towarzystwa Sztuk pięknych we Lwowie w połowie bm., świetnie się zapowiada. Pokaźna liczba utworów oraz zgłoszeń nadeszła od naszych artystów z Krakowa, Warszawy, Monachjum a nawet Paryża. Wystawa ta, jak się dowiadujemy, urządzoną będzie w rodzaju malarskiej pracowni.

* *Gazeta Narodowa* donosi, że zbiór miedziorytów po ś. p. dr. Nowickim jest do nabycia. Sieroty po ś. p. prof. wniosły podanie do Sejmu o zakupienie tych zbiorów na rzecz kraju.

* Posiedzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w sobotę, dn. 8 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali fizyki, w gmachu szkoły realnej. Na porządku obrad jest dalszy ciąg dyskusji nad środkami, mającemi służyć do podniesienia nauki języka polskiego w szkołach naszych średnich. Dyskusja odbędzie się na podstawie referatu prof. Próchnickiego.

* Ukazała się tu broszura p. t.: „Luźne uwagi nad sprawą konwersji długu indemnizacyjnego, ofiarowane P. T. gal. posłom sejmowym“.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Z Oświęcimia donoszą: Wydział pow. w Białej uchwalił udzielić okręgowemu związkowi straży ogn. w Oświęcimiu z kasy powiatowej jednorazową subwencję 30 złr. Obecny prezes rady pow. p. Herman Czecz-Lindenwald otacza troskliwą opieką straże ogniowe w swoim powiecie. Ma on zamiar założyć we wszystkich podległych mu gminach wiejskich ochotnicze straże pożarne, na wzór pow. Sokalskiego.

W USTRONIU.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

48) przez Józefa Rogosza.

(Ciąg dalszy).

Nim proboszcz wsiadł na wózek, jeszcze raz na kościół spojrzał.

— Taki był piękny, tak się nim cieszyłem, a teraz!..

— Nie martw się, Tadeuszu, kościół do roku będzie wspanialszy, niż kiedykolwiek. Kraj o nim nie zapomni, cały świat chrześcijański z pomocą wam pospieszy.

— Daj Boże! Daj Boże! Ale czy choć doczekam, by go takim oglądać, jakim był...

— Nietylko doczekasz, nawet kanonikiem w nim zostaniesz.

Uśmiechnął się boleśnie, głową pokręcił, raz jeszcze na kościół spojrzał i cicho westchnąwszy z przyjacielem odjechał. Ledwie wszedł do mieszkania doktora, musiał się położyć, tak był wycieńczony i bezsilny.

Resztę dnia tego i całą noc następną, hrabia ze swymi ludźmi w mieście pozostał i ratował nieszczęśliwych. Z domów płonących, z narażeniem życia własnego, wynosił na rękach dzieci, których rodzice nie umieli odszukać, suknie, pościel, nawet naczynia kuchenne, ze stajenek wypuszczał bydło ryczące, a na przedmieściach pomagał wraz z innymi strzechy rozrzucać. A czyniąc to, nie pytał, kogo ratuje, chrześcijan czy żydów, Polaków czy Niemców, bogatych czy biednych. W nieszczęściu widział tylko ludzi, i tym niósł pomoc. Wozy jego odchodziły jeden po drugim, napełnione po wierzch pogorzelcami i zatrzymywały się dopiero na dziedzińcu w Ustroniu, gdzie hrabina noc całą ze swojemi sługami piekła chleb, by nakarmić nieszczęśliwych. Wkrótce wszystkie izby w oficynach były przepełnione, a kilka osób pomieszczono także we dworze.

Świtać już zaczynało, gdy mąż przyjechał okopcony, w odzieniu popalonem, ale zdrów i zadowolony. Wybiegła na jego spotkanie, i z krzykiem głośnym na szyję mu się rzuciła. Jeszcze nigdy nie była ze swego męża równie dumną i nigdy go bardziej nie kochała.

— A proboszcz? doktór? — zapytała.

— Obadwaj zdrowi! — odpowiedział.

— Dzięki Bogu! — szepnęła i dopiero teraz w głos się rozpłakała.

XII.

Miasto, z wyjątkiem jednej dzielnicy, prawie do szczętu zgorzało. Ci, których wczoraj jeszcze zaliczano do bogatych, dziś zostali żebrakami. Setki tułały się bez dachu, chleba i odzieży. Wielu rozsypało się po wsiach okolicznych, osoby zamożniejsze wyjechały w dalsze strony, ci zaś, którzy nie ocalili nic więcej, krom tego, co mieli na sobie, wyciągali na drogach ręce, o chleb błagając.

Pod gruzami znaleziono trupów kilkanaście, a kilkadziesiąt osób było ciężko poparzonych. Szpital nie wszystkich mógł pomieścić, starostwo tedy kazało rozbić za miastem namioty i w nich zrobiono lazaret tymczasowy. Później przeznaczono także inne namioty dla ludzi zdrowych, by mieli gdzie przespać i przed deszczem się schronić.

Dr. Mroczyński ze swymi asystentami był zajęty od świtu do ciemnej nocy, a ks. Zarzycki z twarzą obwiązaną chodził pomiędzy gruzy, wstępował do namiotów i do chat, które ocalały, niosąc wszędzie słowo pociechy. Nigdy się nie poskarżył, choć z sił upadał; rano odprawiał regularnie mszą św. w cerkiewce, do której go paroch uprzejmie zaprosił, spowiadał, grzebał, wieczorami zaś, zamiast odpoczywać, rozpisywał listy na wszystkie strony świata i dr. Mroczyński musiał go kłaść gwałtem do łóżka. Raz, mimo jego próśb, ksiądz chciał siedzieć dłużej, niż do północy.

— Jak mnie nie będziesz słuchał — doktor zawołał — każę ci założyć kaftan hiszpański! Wiedz, że ja tu rozkazuję, jako lekarz i dyrektor szpitala, od którego wyroków nie ma apelacji. Wiedz także, że jeszcze dotąd jesteś moim pacjentem, więc tembardziej musisz mnie słuchać.

— Skoro tak surowy wyrok wydałeś, przeto rad nierad muszę się do niego zastosować, choć wierz mi, Henryku, mnie już nic nie brakuje, ale nim się położę, pozwolisz mi przynajmniej brewjarz odmówić?

— Odmawiaj, jeżeli ci to przyjemność sprawia, mnie to nic nie szkodzi.

Dyrektor powiedziawszy to, odwrócił się do ściany i monotonnym szeptem swego gościa znużony, niedługo usnął. Ksiądz brewjarz odmówił, a gdy spostrzegł, że gospodarz śpi, uśmiechnął się i cichutko przy stole usiadłszy, napisał jeszcze dwa listy. Często się to powtarzało, a jednego nie było wypadku, żeby doktor, choć do rannych ptaków należał, zbudził się kiedy prędzej, niż proboszcz. Nieraz, oczy przecierając, był pewny, że przynajmniej dziś będzie pierwszy, tymczasem, gdy głowę podniósł, widział zawsze księdza, przechadzającego się po dywaniku w przyległym pokoju i odmawiającego cicho brewjarz.

Proboszcz kołatał do świata całego. Do rządu i sejmu, do starostw i rad powiatowych, do arcybiskupa i duchowieństwa zagranicznego, do obywatelstwa i pań okolicznych. Tych prosił o odzież dla pogorzelców, tamtych o datki pieniężne lub w naturze, aby było czem zgłodniałych wyżywić, innych o zasiłki na odbudowanie kościoła, damy o zajęcie się loterją fantową, która mogła także przynieść piękną sumkę. Nikt proszącemu nie odmówił, z wszystkich stron przysyłano całe stosy odzieży i żywności, a ksiądz uradowany chodził po chatkach i namiotach, wyszukiwał najbardziej potrzebnych i dawał im suknie, które najczęściej sam przynosił pod pachą. Żywność rozdzielał zwykle rano, zaraz po mszy, przed tymczasowem swojem mieszkaniem, w czem pomagali mu kościelny i dwaj starsi bracia.

Braciom tym było na imię Walenty i Atanazy. Przed pożarem należeli oni do gospodarzy wcale zamożnych, a że umieli trochę czytać i pisać i coś z wiadomości świeckich połapali, więc przez innych braci kościelnych byli uważani za luminarzy. Siostry różańcowe spoglądały na nich także, jak na coś wielkiego. Za poprzedniego proboszcza, który długie lata chorował i o kościół niewiele się troszczył, robili co chcieli, dopiero ks. Zarzycki trochę ich władzę ukrócił. Bardzo im się to nie podobało, więc też w gronie poufnem nieraz na to sarkali. Do szkoły wieczornej, założonej przez lekarzy, uczęszczali nietyle w chęci nauczenia się czegoś, ile w zamiarze dokuczenia tem tak proboszczowi, jak wikaremu, gdyż wiedzieli, że obydwaj ci duchowni na ową szkołę krzywo spoglądali. Trwało to aż do pożaru. Dopiero gdy ogień całe ich mienie w perzynę obrócił, gdy w ciągu kilku godzin z zamożnych gospodarzy żebrakami zostali, bo nawet bydło im się popaliło, dopiero wtedy ukorzyli się przed proboszczem i na kolana przed nim upadłszy, o pomoc go prosili.

— Wstawajcie, biedni ludzie, wstawajcie! — rzekł ksiądz zakłopotany. — Przed Panem Jezusem trzeba klękać i jego Matką przeczystą, nie przed człowiekiem, jak wy, grzesznym i śmiertelnym. Co będę mógł, chętnie dla was uczynię, bo to mi nakazuje mój obowiązek. I nie myślcie, że za to będę od was żądał, byście wieczorami nie chodzili do szkoły doktorskiej. Nie! Chodźcie, skoro chcecie, ale pamiętajcie, że po nad światłem ludzkiem jest drugie, stokroć bardziej wzniosłe i czyste, światło Boskie, a to możecie znaleźć tylko w świętym Kościele!

(Dalszy ciąg nastąpi).

* W Porębie małej, pow. nowosądecki pobrało się dwoje młodych ludzi r. 1874; dotąd zdążyła szczęśliwa matka powić trzy razy po dwoje a raz troje dzieci. Sześcioro żyje. Podnosimy ten fakt z tego względu, że owi hiperprodukcyjni rodzice posiadają zaledwie półtora morga gruntu i małą chatkę; może żeby zatem kto miłosierny przyszedł im z pomocą...

* W Nowym Sączu wyszedł odczyt referenta Lucjana Lipińskiego, prezesa tamtejszego „Sokoła", pod tytułem: „Pogadanki z dziedziny prawodawstwa", w osobnej odbitce; cena 30 ct. Czysty dochód przeznacza się na rzecz budowy sali „Sokoła" w Nowym Sączu.

* Grono obywateli w Łańcucie zamierza zawiązać oddział Sokoła i odniosło się w tym względzie o wskazówki do macierzy lwowskiej.

* W Gorlicach w kościele parafialnym odbył się 25 paźdz. ślub panny Zofii Milkowskiej, córki właściciela Gorlic, z p Walerym Stawiarskim, właścicielem dóbr i kopalń nafty w Krośnieńskiem.

* Sąd powiatowy w Zatorze, który miano otworzyć dnia 1 stycznia 1891, z powodu braku odpowiedniego lokalu zacznie funkcjonować dopiero z dniem 1 lipca 1891 roku.

* Z Tarnopola donoszą o dwóch samobójstwach żołnierzy, w ub. tygodniu zaszłych. We środę powiesił się sierżant 15 pułku piechoty po 12 latach służby; w piątek zaś zastrzelił się dragon z 10 pułku. Pierwsze samobójstwo wywołał prawdopodobnie chwilowy obłęd, drugiego powód dotąd nieznany.

* W Przemyślu odbył się 4 b. m. ślub p. S. Axera artysty-muzyka na cytrze, z panną Salomeą Hütterówną.

KURJER DYECEZJALNY.

* Prezentę na g. k. probostwo w Djecezji lwowskiej otrzymali: Mik. Lubieniecki na Młyniska, Teodor Kirczow na Dołhe, Dymitr Sklepkowicz na Wypyski, Djonizy Dyjakowski na Kamień, Nestor Kobryński na Medyń i Jan Głodziński na Kabarowce.

* Prezentę na gr. kat. probostwo w Rostoce, dziekanatu muszyńskiego, otrzymał ks. Piotr Capiński.

KURJER SZKOLNY.

* P. minister oświaty wydał świeżo okólnik do wszystkich jemu podwładnych władz szkolnych i w nim urzędowy plan wypracowań domowych w szkołach realnych. Wychodząc z zasady, że zbyt liczne zadania domowe bez pożytku zabierają za wiele czasu uczniom a obarczają nauczycieli, ogranicza liczbę pisemnych wypracowań w każdym języku na 5 w każdem półroczu i polecił, aby zadawano młodzieży tematy odpowiadające jej naturalnemu rozwojowi umysłowemu.

KURJER KOLEJOWY.

* Ponieważ pertraktacje z prywatnemi kolejami przedlitawskiemi względem zniżenia taryfy zbyt powolnie postępują, przeto zarząd kolei Karola Ludwika postanowił w tym względzie wystąpić samodzielnie i niezawiśle od innych dotyczących kolei, aby taryfę zniżoną jak najspieszniej módz zaprowadzić. W tym celu zarządzono opracowanie i ułożenie znacznie zniżonej taryfy dla wszystkich linij kolei Karola Ludwika, który to elaborat już w najkrótszym czasie przedłoży się ministerstwu handlu do zatwierdzenia. Po uzyskaniu aprobaty ministerstwa handlu, nowa ta taryfa natychmiast na wszystkich linjach zostanie zaprowadzona.

STYPENDJA.

* Są do rozdania stypendja: 1) z fundacji ś. p. Kazimierza Prus Petryczyna po 200 złr. dla uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego i wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie; po 150 złr. dla ucznia gimnazjum św. Anny, wreszcie po 125 złr. przeznaczone dla uczniów szkoły rolniczej w Czernichowie. Termin podań do Wydziału krajowego upływa z dniem 15 b. m.; 2) z fundacji gminy m. Mikołajowa po 60 złr. dla synów ubogich mieszczan tamtejszych. Termin podań do Wydziału krajowego do 15 listopada; 3) z fundacji mieszkańców b. obwodu Sądeckiego w kwocie 100 złr. dla uczniów szkół publicznych, urodzonych w obwodzie sądeckim (z wyjątkiem części, która niegdyś do obwodu Jasielskiego należała. Termin podań do Wydziału krajowego do 15 listopada.

KONKURSY.

* Wakuje posada dozorcy więziennego drugiej klasy w Stanisławowie z płacą 260 złr. i 25 procentowym dodatkiem aktywalnym, dzienną porcją chleba, pomieszczeniem w kasarni (dla nieżonatych). Nominacja po roku. Wymagane jest świadectwo lekarza rządowego w Stanisławowie, że kandydat jest zdrów. Pierwszeństwo mają młodzi i nieżonaci. Termin podań do dyrekcji zakładu karnego dla mężczyzn w Stanisławowie upływa z dniem 2 grudnia.

MIANOWANIA.

* Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował praktykantów sądowych: Hugona Füsterera, Józefa Gudzia, Maksymiljana Kopyciańskiego, Władysława Donichta, Józefa Ożanowskiego, Filemona Metellę, Jerzego Szmerykowskiego, Edmunda Gaśka, Władysława Dębskiego, dr. Simche vel Zygmunta Rosenfelda, Oresta Dębickiego, Włodzimierza Łityńskiego, Jana Juljusza Ogonowskiego, Konstantego Pawlikowa, Hieronima Wierzchowskiego i Romana Dmochowskiego, auskultantami sądowymi.

KURJER WIELKOPOLSKI.

* Wieś rycerska Gorzewo, w powiecie wągrowieckim, obejmująca 2200 mórg, kupił od banku Immobilien-Verkehrs p. Kazimierz Jeżewski z Młodzikowa.

* *Evangelische Rundschau*, pismo oddane pozytywnemu stronnictwu zborów protestanckich, zajmuje się obecnie kwestją założenia uniwersytetu w Poznaniu i Gdańsku.

Kronika miejscowa.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

* Dziś dnia 8 listopada obchodzi Kościół katolicki uroczystość śś. Godfryda, biskupa Ambjanońskiego we Francji i Czterech Koronatów, braci, Sewerego, Seweryna, Karpofora i Wiktoryna, męczenników w Rzymie za prześladowania Djokle cjana.

Kalendarz. Dziś: śś. Godfryda, biskupa i Czterech Koronatów, męczenników; jutro: św. Teodora, męczennika.

Kalendarz historyczny. 8 listopada 1412 roku: Ziemia spiska w zastawie do Polski przyłączona. — 1632 roku: Władysław IV. ogłoszony królem.

Otrzymujemy następujące pismo: „Prezes komitetu przedwyborczego powiatowego krakowskiego uprasza szanownych kandydatów na posła do Rady państwa z okręgu wyborczego Kraków Chrzanów, aby kandydaturę swoją najpóźniej do dnia 13 b. m. do komitetu (biuro Rady powiatowej krakowskiej) pisemnie zgłosić zechcieli.

A. Milieski.

Prezydent miasta dr. Szlachtowski wydał następującą odezwę do wyborców m. Krakowa: „Gdy na 25 listopada r. b. rozpisany jest wybór posła z miasta Krakowa do Rady państwa, przeto na wezwanie centralnego komitetu przedwyborczego dla zachodniej części Galicji i Wielkiego Księstwa Krakowskiego z dnia 31 października r. b. zapraszam Wyborców miasta Krakowa celem wybrania komitetu miejskiego na ogólne Zgromadzenie, które odbędzie się we wtorek dnia 11 listopada r. b. o godzinie 6 popołudniu w sali obrad Rady miejskiej. Wstęp na zgromadzenie mają tylko Wyborcy krakowscy.

Ks. Ludwik Windischgraetz, komendant korpusu lwowskiego, przybył z Wiednia do Krakowa.

Prof. Wierzejski objął prowizorycznie wykłady zoologji na Uniwersytecie tutejszym po ś. p. prof. drze Nowickim.

† **Bolesną stratę** poniósł prof dr. Marjan Sokołowski, dyrektor Muzeum ks. Czartoryskich, utracił bowiem ojca ś. p. Leopolda, który zmarł w tych dniach w majątku własnym Czyżew w Kongresówce, przeżywszy lat 81. S. p. Leopold Sokołowski otaczany był powszechnym szacunkiem obywatelstwa całej okolicy, a jako zawołany gospodarz świecił przykładem pracy około roli i miłością własnego zagonu. Cześć Jego pamięci!

† **Marja Stęczyńska** przeżywszy lat 68, zmarła w naszem mieście 6 b. m.

Dr. Ignacy Steinhaus, który przez 6 lat pracował w biurze adwokata prof. dr. Józefa Rosenblatta, otworzył kancelarję adwokacką w Jaśle.

W sprawie akademika p. Jana Woszczyńskiego dowiadujemy się, że tenże do tej pory z Tarnowa nie powrócił. Senat Uniwersytecki odniósł się do tamtejszego c. k. starostwa, żądając natychmiastowego zbadania sprawy, która w wysokim stopniu zaniepokoiła opinję publiczną. Niezależnie od tego, Senat wniesie zażalenie do ministerstwa, z powodu niepraktykowanego dotąd wkroczenia c. k. żandarma do Uniwersytetu a to celem zapobieżenia podobnym wypadkom w przyszłości.

Komitet wieczorku Mickiewiczowskiego przypomina, że termin konkursu na wiersz ku czci ś. p. Adama Mickiewicza, mający być wygłoszonym na wieczorku, upływa z dniem 16 b. m. o godzinie 10 wieczorem.

W Muzeum techniczno-przemysłowem krakowskiem rozpoczyna się dziś w sobotę dwudziesty trzeci rok wykładów dla kobiet. W bieżącym roku wykładać będą:

Na Wydziale nauk przyrodniczych: Adjunkt Obserwatorjum krak., dr. D. *Wierzbicki*, astronomję popularną; prof. Uniw. Jagiel., dr Wł. *Szajnocha*, mineralogję i geologję; prof. Uniw. Jag., dr. J. *Rostafiński*, botanikę; p. Konstanty *Jelski*, kustosz zbiorów przyrodniczych Akad. Umiejętności, zoologję; prof. gimn. św. Anny, dr. Franc *Tomaszewski* fizykę doświadczalną; profesor szkoły techniczno-przem. i docent Uniw. Jag., dr. E. *Bandrowski*, chemję; docent Uniw. Jag., dr. Kaz. *Grabowski*, higjenę popularną.

Na Wydziale historyczno literackim: a) przedmioty stałe: p. Marjan *Dubiecki*, literaturę polską; p. Gustaw *Ehrenberg* literaturę powszechną na tle historji cywilizacji; prof. Uniw. Jag., dr. A. *Lewicki*, historję polską; prof. gimn. św. Anny, dr. August *Sokołowski*, historję powszechną najnowszych czasów; p. Andrzej *Niziot*, dyr. seminarjum nauczycielskiego, pedagogikę. Zamiast dawniej wykładanej estetyki, wprowadzona do egzaminów tego Wydziału historja sztuki wraz z nauką o stylach. b) przedmioty niestałe: docent Uniw. Jag., dr. B. *Dembiński*, „Typy i charaktery kobiet historycznych w epoce odrodzenia i reformacji"; docent Uniw. Jag., dr. J. *Tretiak*: „Z dziejów poezji Mickiewiczowskiego okresu"; kustosz Muzeum techn.-przem., architekt J. *Wdowiszewski*: „Trzy wieczerze Pańskie i trzy epoki religijnego malarstwa". Nadto prof. Uniw. Jag. L. *Malinowski* i kilku innych prelegentów zapewniło swój współudział w tegorocznych wykładach, których treść wraz z nazwiskami wykładających zostaną później podane.

Na Wydziale Sztuk pięknych: profesor Uniw. Jag dr. J. *Kopernicki* wykładać będzie: „Naukę o budowie i proporcjach ciała, o kształtach zewnętrznych, o postawach i ruchach, jakoteż o układzie rozmaitych jego części w chwili danej akcji"; dyrektor szkoły przemysłowej krak J. *Rotter* perspektywę malarską; kustosz Muzeum techn. przem. krak. architekt J. *Wdowiszewski*: „Historję sztuki" i „Naukę o stylach" (dla uczennic oddziałów rysunkowych, słuchaczek historyczno-literackiego Wydziału i szerszej publiczności). Wydział sztuk pięknych zostanie uzupełniony wykładami: „Teorji ornamentyki i jej zastosowania".

Oddziałów rysunkowych wolnoręcznych jest pięć. W I. oddziale malarstwa olejnego i akwarelowego, a także rysunków z gipsu, z martwej i żywej natury udziela artysta malarz, p. *Rossowski*; w II. oddziale rysunków z wzorów i gipsów i w IV. rysunków figur z gipsów dla uczennic I. oddziału, udziela p. J. *Siedlecki*; w III. udziela rysunków z wzorów i gipsów p Marja *Meleniewska*. W V. oddziale (rysunków niedzielnych) z wzorów i gipsów, lekcje rozpoczną się po Nowym Roku. Rysunków krajobrazów z wzorów udzielają w zimowem półroczu w godzinach swych lekcyj kierujący oddziałami 1, 2, 3 i 4 tym, na letnie zaś miesiące (rysunków z natury), oddział ten będzie istniał samodzielnie. Nadto dla pań poświęcających się olejnemu malarstwu, może być otwartym osobny oddział kompozycyjny, gdyby okazała się potrzeba, tak jak to już bywało w zeszłych latach.

Oddziałów rysunków linearnych jest dwa: W oddziale 1 szym „Rysunku geometrycznego, poprzedzonego nauką geometrji, i zastosowania tegoż do przemysłu, ornamentyki, i życia codziennego, wraz z nauką o cieniach własnych i rzucanych, udzielać będzie dr. D. *Wierzbicki*. W oddziale 2-gim, nauki lawowania, nakładania kolorami itp. udzielać będzie tenże. Rozpoczęcie lekcyi na tych dwóch oddziałach, jak równie też na oddziale 5 (niedzielnym) rysunków wolnoręcznych, lekcyj drzeworytnictwa i kaligrafji ozdobnej, zależnem jest od zapisu dostatecznej liczby uczennic.

W szkole rzeźbiarstwa udziela modelowania w glinie, artysta rzeźbiarz p. Marceli *Gujski*, w zastępstwie zaś dla początkujących w nauce modelowania p. Antonina *Rożniatowska*.

Główny kierunek i opiekę nad Wydziałem sztuk pięknych nadal, tak jak i lat zeszłych przyjął łaskawie dyrektor Szkoły sztuk pięknych p. *Jan Matejko*.

Na Wydziale handlowym dla kobiet rozpoczną się wykłady wtedy tylko, gdy się zbierze przynajmniej dwanaście płatnych uczennic. Przedmiotami wykładanemi będą: Rachunkowość handlowa wraz z nauką o miarach i wagach, prowadzenie ksiąg handlowych pojedyńcze i podwójne wraz z nauką o wekslach i papierach publicznych i korespondencja handlowa. Kurs ten w razie potrzeby będzie rozszerzony i uzupełniony towaroznawstwem, geografją handlową zarysem ustawy przemysłowej i prawa handlowego i t. p.

Na Wydziale gospodarczym p. Kazimierz *Langie* wykładać będzie: „Gospodarstwo domowe kobiece"; lecz czas rozpoczęcia tych prelekcyj, nie może być w tej chwili oznaczonym. Wogóle zorganizowanie całego gospodarczego wydziału, odpowiednio do dzisiejszych potrzeb naszego kraju, dla braku funduszów nie dało się dotąd przeprowadzić w tej mierze, w jakiejby należało. Pszczelnictwo, jedwabnictwo, sadownictwo, rybactwo, rachunkowość i technologja gospodarcza były wykładane w różnych latach i to dorywczo w początku istnienia zakładu. Od 1873/4 wszystkie gospodarcze przedmioty zostały ujęte w jedną systematyczną całość, jakkolwiek bądź bardzo skromnych rozmiarów, gospodarstwa domowego kobiecego, poprzedzonego krótkim zarysem gospodarstwa wiejskiego w ogólności. Temi skromnemi rozmiarami ograniczaliśmy się od lat kilkunastu, i obecnie ograniczamy się, wyczekując z upragnieniem chwili możności rozszerzenia wykładów tego wydziału.

Równie też rozpoczęcie lekyj języków obcych: francuzkiego, niemieckiego, angielskiego i włoskiego, zależy od zapisu uczennic. Lekcyj francuzkiego języka i literatury francuzkiej, udziela nauczyciel tegoż języka w Uniw. Jagiell. p. W. *Erard Ciechomski*. Lekcyj arytmetyki, tak jak i w zeszłych latach udzielać będzie dr. D. *Wierzbicki*.

Szczegółowe rozkłady godzin wykładowych i drukowane programy podają bliższe objaśnienia i warunki zapisów.

Wieczór muzyczny. Pod taką nazwą zainaugurowała dyrekcja Towarzystwa muzycznego w dniu wczorajszym szereg wieczorów, które mają na celu ułatwić uczestnikom miłe spędzenie paru godzin, podczas długich jesiennych i zimowych ciemności, panujących w naturze. Pomysł zasługuje na bezwarunkowe uznanie, wieczory takie w towarzyskiem znaczeniu, dodatni wpływ wywrą w naszych stosunkach, w których, jak wiadomo panuje mała łączność pomiędzy pojedyńczemi kołami towarzystwa. Skoro praktyka wykaże najlepszy sposób urządzania takich wieczorów, jak wczorajszy, rauty te do najprzyjemniejszych należeć będą. Wczoraj dali się słyszeć z estrady artyści: prof. Domaniewski, p. Stingl i p. Ryto Andrzejkowiczówna, wywołując zasłużone oklaski. Na przyszłość trzebaby inaczej rozstawić krzesła, ponieważ rzędy przeszkadzają cyrkulacji w sali i krępują rozmawiających. W wielkiem zadowoleniu opuszczała publiczność salę Towarzystwa.

Wystawa Tow. przyjaciół sztuk pięknych będzie przez dzień dzisiejszy zamkniętą, z powodu ustawiania nowego obrazu Makarta: „Bachus i Arjadna", który już w niedzielę ukaże się publiczności.

Z rautu w Kole literackiem Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcjo! W umieszczonem w Nrze 305 *Kurjera Polskiego* sprawozdanie z rautu w Kole artystyczno-literackiem znajduje się wzmianka, że artysta dramatyczny, p. Siemaszko, deklamował tam wiersz p. t. *Sprawozdanie poselskie*, którego autorstwo przypisano ś. p. Bartelsowi. Żywię niepłonną nadzieję, że Szanowna Redakcja, w interesie prawdy, nie odmówi mi umieszczenia w najbliższym numerze *Kurjera* sprostowania, iż autorem deklamowanego przez p. Siemaszkę wierszu, naśladowanego z Bérangera i mającego za *refrain* słowa: *Aż mi jeszcze do ust bieży ślinka, jakie tam obiadki co za winka!* nie jest ś. p. Bartels, lecz niżej podpisany, o czem każdy łatwo przeświadczyć się może ze zbiorku moich „Przekładów piosnek Bérangera", wydanego przed kilku laty przez p. K. Bartoszewicza. Pełen uszanowania *Ludwik Kozłowski*.

Powiększenie etatu szpitalu krakowskiego o jednego prymarjusza 1-ej klasy, uchwaliła sejmowa komisja budżetowa, zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego.

Rada miasta zamianowała na tajnem posiedzeniu dnia 6 b m. aplikanta konceptowego magistratu, dra Alfreda Bukowiec Schlichtinga, starszym adjunktem konceptowym magistratu.

Walne zgromadzenie członków muzyki krakowskiej „Harmonja", odbędzie się w niedzielę dnia 16 b. m. o godzinie 3 popołudniu w sali Rady miejskiej. PP. członkowie zarządu, którzy rozdali listy wpisowe delegatom, raczą takowe do 12 b. m. łaskawie zwrócić sekretarzowi, p. Karolowi Włodzimirskiemu.

Fabrykę tutek (gilz), istniejącą w Krakowie od r. 1882, rozszerzył p. Zygmunt Bogucki, sprowadzając specjalną maszynę systemu A. Decouflé do wyrobu t. zw. higienicznych tutek, t. j. nieklejonych. Fabryka p. Boguckiego zatrudnia obecnie 18 dziewcząt i jest nadzieja, że wespół z lwowską fabryką p. Niemojowskiego, wyruguje od nas ostatecznie wyrób zagraniczny i pokątną tandetę miejscowych żydków.

W magistracie wakuje posada kancelisty z płacą 600 złr. i dodatkiem aktywalnym 150 złr.

Z miasta otrzymujemy zażalenie na późne doręczanie telegramów w ciągu dnia i nocy. Pożądanem byłoby powiększenie liczby roznosicieli.

W dyrekcji policji złożono: a) Książkę służbową, wydaną na imię Marji Rańścińskiej z Krakowa, którą znalazł p. Adolf Horowitz na Stradomiu; b) parasolkę pozostawioną w d. 4 b m. w jednokonce Nr. 41 i parasol pozostawiony w tym samym dniu w jednokonce Nr. 68, które złożyli woźnice tych dorożek; c) 6 kluczy znalezionych w d. 4 b. m. w południe na ulicy Siennej; d) różaniec znaleziony na Placu Szczepańskim w d. 6 b. m.; e) klucz od bramy, który Ludwik Klasa, stróż domu, znalazł w d. 4 b. m. na ulicy Basztowej; f) zarękawek barankowy, zostawiony w jednokonce Nr. 106 w dniu 3 b. m.

REPERTUAR

TEATRU KRAKOWSKIEGO.

W sobotę 8 listopada: *Bracia Rantzau*, sztuka w 4 aktach z francuskiego Erckmanna i Chatriana (*wznowienie*).

W niedzielę dnia 9 b. m. po raz piąty: *Oj mężczyźni, mężczyźni!* komedja w 4 aktach Kazimierza Zalewskiego.

We wtorek dnia 11 b. m.: Pierwszy gościnny występ Władysława Wojdałowicza: *Przed ślubem*, komedja w 5 aktach Kazimierza Zalewskiego.

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego".

Praga 8 listopada. W komisji ugodowej zaprojektowali młodoczesi, żeby zamiast słowa: „minister rolnictwa", użyć w ustawie: „minister krajowy". Namiestnik sprzeciwił się temu, żeby wniosek ten mógł być poddany pod głosowanie, zdaniem jego bowiem nie ma żadnego „ministra krajowego". Przyjęto zatem bez zmiany § 23 projektu rządowego.

Praga 8 listopada. Przy instalacji nowego rektora w czeskim uniwersytecie, profesor Talir omawiał fakt otworzenia czeskiego fakultetu teologicznego i nazwał go wydarzeniem radosnem. Wydział ten zawsze będzie bronił interesów Kościoła, państwa i narodowości.

Graz 8 listopada. Pułkownik hr. Hartenau (ks. Aleksander Battenberski) przedstawił się wczoraj w sposób służbowy wyższym władzom wojskowym. Od dnia dzisiejszego obejmuje komendę drugiego bataljonu.

Berlin 8 listopada. Cesarz przyjął dymisje obu kaznodziejów dworskich Stöckera i Schradera. Stöcker przechodzi poprostu w stan spoczynku, Schrader otrzyma inną posadę. Według „Freisinnige Zeitung" powodem upadku Stöckera było jego ostatnie wystąpienie w Badenie. Wielki książe badeński, którego cesarz, jak wiadomo, szanuje i kocha, jako swego wuja, miał się odnieść wprost do Berlina i użalać się na sposób agitacji, jaką prowadził Stöcker. Sprawa dymisji dlatego załatwiona została tak szybko, że wpływowe czynniki niechętne Stöckerowi, nie chciały, żeby on udzielał ślubu księżniczce Wiktorji, córce cesarza Fryderyka, bo drugi kaznodzieja Kögel, jest ciężko chory i ma zamiar stanowczo ustąpić.

Nowy kapelan zamkowy, Drjander, jest figurą nadzwyczaj w Berlinie popularną. Nominację swoją zawdzięcza temu, że był kaznodzieją w Bonn, wówczas, kiedy cesarz Wilhelm odbywał tam studja; od tego czasu datować ma sympatja cesarza względem niego. Jeden z dzienników prowincjonalnych utrzymuje, że nominacja Drjandra nastąpiła wskutek wyraźnego życzenia cesarzowej. Krążą pogłoski, że również kaznodzieją dworskim ma być zamianowany słynny pastor Dallon, przebywający przez czas dłuższy w Petersburgu; jego broszury przeciwko Pobiedonoscewowi wywołały w roku przeszłym wielkie wrażenie.

Luksemburg 8 listopada. Książe Adolf Nassauski wyjeżdża dzisiaj. Zastrzegł sobie jednak, żeby nie było żadnych pożegnalnych manifestacyj ze strony ludności.

Haga 8 listop. „Staats-Courant" donosi, że stan zdrowia królewskiego w niczem prawie nie uległ zmianie, a wogóle raczej pogorszył się niż polepszył.

Petersburg 8 listopada. Policyjne środki ostrożności w pobliżu carskiego pałacu w ostatnich dniach przestrzegane są z wzorową gorliwością. Jeżli car odbywa — choćby najkrótszą podróż koleją żelazną, — publiczności nie wolno pojawiać się na peronach, a korytarze na dworcu obsadzone są gęstą strażą.

Paryż 8 listopada. Izba prowadziła wczoraj w dalszym ciągu dyskusję budżetową. Przebieg jej był normalny. Budżet wojenny przyjęto bez zmiany, aż do paragrafu 40-tego.

Medjolan 8 listopada. Krótko przed południem Crispi złożył wizytę Capriviemu. Obaj mężowie stanu konferowali przez czas niedługi po wspólnem śniadaniu. Powtórna konferencja trwała od godziny wpół do 2 do wpół do 3. O trzeciej godzinie przyjmował Caprivi syndyka miejskiego i jego zastępcę, którzy mu towarzyszyli w powozie przy oglądaniu pamiątek miasta. W różnych miejscach gromadziły się tłumy ludności i witały Capriviego z obnażonemi głowami, w sposób pełen szacunku. O wpół do piątej wrócił Caprivi do mieszkania. O 5 podano herbatę.

Znowu aż do wpół do ósmej konferowali razem obaj ministrowie na osobności, poczem odbył się wspólny obiad, w którym brało udział wiele osób z miasta. Dzisiaj wieczorem o godzinie 6-tej uda się Caprivi w towarzystwie Crispiego do Monzy, żeby wziąć udział w obiedzie dworskim. W niedzielę o godz. trzy kwadranse na 10-tą niemiecki kanclerz odjeżdża wprost do Berlina przez górę św. Gotarda.

Nowy Jork 8 listopada. Demokraci zyskali wogóle, jak teraz stwierdzono, 87 nowych krzeseł.

Wiedeń 8 listopada. Usposobienie giełdy przygnębione. Akcje kred. 303·50. Akcje Länderbanku 228·25. Złota węg. renta 107·45. Renta majowa 88·55.

NADESŁANE.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcyj na fortepianie udziela P. H. Jelska. Ul. Karmelicka 43 I piętro. 113(7-10)

Nauczycielka w starszym wieku poszukuje umieszczenia na wsi. Udziela muzyki wyższej na fortepjanie, języków francuskiego i niemieckiego itd. Zgłoszenia Lwów, 66 poste restante.

Lekcje malarstwa na porcelanie, wchodzącego w zakres sztuki, udziela także po domach, artysta-malarz. Wiadomość w Administracji „Kurjera".

Lekcje przyjmie student kl. VIII. za skromne wynagrodzenie lub za wikt. Wiadomość w Adm. Kurjera. 125(1-5)

Posady i prace.

Panna umiejąca czytać i pisać poszukuje miejsca w sklepie z naftą. Na żądanie może złożyć kaucję. Oferty pod lit. K. K. do Administracji „Kurjera Polskiego".

Nauczyciel domowy, potrzebny do chłopczyka z 3 gimnazjalnej i dwojga dziewcząt z 3 normalnej. Gruntowna znajomość niemieckiego konieczna; francuski pożądany. Płaca 15 złr. miesięcznie i utrzymanie. Zgłosić się do F. Słońskiego, nadleśnego w Lubiankach p. Zbaraż.

Magistra farmacji poszukuje Rappaport. Lwów. Jagiellońska 17.

Ogrodnik zdolny w swym zawodzie i z praktyką, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia adresować uprasza się: Łukasz Jazłowski w Zręcinie p. Krosno.

Kasjerka Niemka, mówiąca po polsku, poszukuje miejsca do sklepu z mąką lub restauracji, kawiarni. Może także przyjąć miejsce bony. Na żądanie składa kaucją. Oferty: ul. Krowoderska 130. Pisch. 11?(3-?)

Ekspedytora potrzebuje urząd pocztowy Kalnica. Wiadomość na miejscu.

Praktyczny ekonom, kawaler, który gospodarował 20 lat w wzorowych gospodarstwach w Galicji i w W. Ks. Poznańskiem, poszukuje posady w Galicji lub w Królestwie. Adres: **Ekonom** 54,321. Poste restante **Kraków.** 109(5-3)

Lokale.

Lokal z lodownią piwniczną i piwnicą, przy ul. Senackiej Nr. 6 od 1-go stycznia 1891 r. do wynajęcia. Wiadomość u stróża. 121(3-3)

Doniesienia rozmaite.

Poszukuje się wspólnika do założenia małego sklepu korzennego, albo subjekta z kaucją, do prowadzenia interesu. Wiadomość w Administracji Kurjera Polskiego. 122(3-6)

Fortepian koncertowy nowy, mało używany, własność prywatna jest do sprzedania za 450 złr. Skład fortepianów **J. M. Kordeckiego.** Hotel Victoria. (1-3)

Dwa futra używane, w dobrym stanie, męzkie, niedźwiedzie, i damskie, lisy są do sprzedania. Wiadomość ul. św. Filipa Nr. 14, parter na prawo.

Żołędzie tegorocznego zbioru ma na sprzedaż Zarząd leśny na Bakczynie o. p. Żurawno. 5 złr. za 100 kilogr. z workiem i dostawą do stacji kolejowej Bortniki.

Pstrągi wysyła co wtorku 1 funt po złr. 1 cnt. 10. Zarząd dóbr Ruda różaniecka poczt. Cieszanów.

Wino Nowe (Moszcz) w handlu win A. Ciechanowskiego w Krakowie. 115(3-3)

Masło świeże niesolone w 5 klg. paczkach franco Kraków po cenie 4 złr. w. a. sprzedaje Zarząd dóbr w Obłaźnicy, poczta Nowe Sioło pod Stryjem. 784(6-6)

Interesa handlowe.

Łazienki w Żywcu obejmujące kąpiel parową, zimne natryski i wanny, są z powodu zdrowia właścicielki do wydzierżawienia. Zgłoszenia przyjmuje właścicielka p. Jadwiga Kotlarska w Żywcu.

Realność w Szczercu pod Lwowem (Ostrów) 10 minut od stacji kolei, o 2 pokojach i dwóch kuchniach, (dla dwóch partyj), ze stajenką, piwnicą i ogrodem, przynosząca przeszło 10 prc. czystego dochodu, do sprzedania z wolnej ręki za 750 zł. w. a. Wiadomość da p. Stanisław Kowalski w Tołszczowie, poczta: Dawidów.

Wioska blisko Krakowa, pięknie położona, i dobra 170 mórg do sprzedania. Biuro W. Jaworskiego.

Z. BOGUCKI
FABRYKA GILZ
i wyrobów kartonowych
Kraków,
ul. Łazienna Nr. 5
wyrabia **GILZY HIGJENICZNE** do papierosów nieklejone maszyną francuską, i klejone, z oryginalnych francuskich bibułek.
Ceny fabryczne.

LOUVRE

Sukiennice, 16. 444(219-?)

Nadeszły nowości z Paryża na sezon jesienny i zimowy.

Kapelusze damskie, **okrycia, żakiety, szlafroczki damskie, zarzutki balowe, przody, kamizelki damskie, jersey, fichus, kokardy, naszyjniki, kwiaty balowe, pióra strusie i fantazyjne, gorsety paryzkie, wachlarze** od najtańszych do najdroższych, **parasole** męzkie i damskie, **dzety** do głowy.

Najbogatsza perfumerja francuzka i angielska. Wody kolońskie, oryginalne, francuzkie i angielskie, **pudry, wody toaletowe. Przyjmują się obstalunki** na suknie i kostjumy z Paryża. Wysyłka na prowincję. Katalogi gratis.

Djetarjusz

z egzaminem tabularnym, z pięknem pismem, obeznany dokładnie z wszelką manipulacją tak sądową, jakoteż adwokacką i notarjalną poszukuje posady odpowiedniej do **pomocy prowadzącego księgi gruntowe** ewent. **w biurze** adwokackiem lub notarjalnem. Adres A. B. 10,000. poste restante Kraków. 841(6-6)

Józefa Ekierowa

udziela 836 (11-15)

lekcyj tańców

w domach prywatnych i pensjonatach, oraz we własnem mieszkaniu

ul. Sławkowska Nr. 31, I piętro.

Osobne godziny dla dzieci.

Książeczka kieszonkowa

A. Morawskiego, oprawiona w płótno ang., brzegi złocone 60 cnt. (dawniej bez oprawy 60 ct.), do nabycia w Składzie książek i artykułów dewocyjnych

Kazimierza Zajączkowskiego,

plac Marjacki, 8. „Pod Aniołem". 864(2-5)

M. BEYER i SPÓŁKA

w Krakowie

Sukiennice, Nr. 12, 13, 14, naprzeciw Kościoła N. Panny Marji.

Serja I. po złr. 1.

1 koszula damska, ubierana haftem.
1 kaftanik ranny, z pięknemi haftami.
1 spodnica z haftowaną falbaną.
1 para majtek z haftowaną falbaną.
1 koszula męska dzienna.
1 para kalesonów męskich.
4 ręczniki płócienne.
6 chustek batystowych.
6 serwet deserowych.
1 obrus.
1 fartuszek haftowany, kolorowy.
3 pary mankietów męskich.

Każdy wymieniony artykuł tej serji kosztuje 1 złr.

Serja II. po 1 złr. 25 c.

6 chustek z kolorowemi brzegami — webowych.
6 chustek płóciennych, białych.
6 serwetek deserowych adamaszkowych.
1 obrus.
6 krawatek jedwabnych.
1 kaftanik trykotowy ciepły.
1 para kalesonów ciepłych.
1 para kalesonów z dymki angielskiej
$^1/_4$ tuzina skarpetek białych, ręcznej roboty.
1 obrus z frendzlą i kolorowemi szlakami.
1 tuzin serwetek z frendzlą i kolorowemi szlakami.
1 parasol od deszczu.

Każdy wymieniony art. tej serji kosztuje 1 złr. 25 ct.

Serja III. po 1 złr. 75 c.

1 koszula damska szertingowa z haftem.
1 kaftanik damski, biały, ubierany haftem.
1 para majtek z szeroką haftowaną falbaną.
1 spodnica ciepła trykotowa.
1 spodnica biała z zakładkami.
6 par mankietów damskich.
6 chustek batystowych francuskich z najmodniej. brzegami kolorowemi.
6 ręczników płóciennych.
1 prześcieradło bez szwu na największe łóżko.

Każdy wymieniony art. tej serji kosztuje 1 złr. 75 ct.

Serja IV. po 2 złr.

6 chustek angielskich batystowych, z najmodniej. brzegami kolorowemi.
6 chustek webowych, białych, cienkich.
6 chustek web. z piękn. brzeg. kolor.
6 ręczników adamaszkowych, białych.
1 koszula dzienna damska, najświeższ. fasonu i bogato ubierana haftem.
1 kaftanik damski ranny, eleg. ub. haft.
1 koszula damska nocna, ub. ręcz. haft.
1 p. majtek damsk., z szer. haft. falban.
1 koszula dam. web. dzien. ub. koronką.
6 par męskich skarpetek, ciepłych.
6 chustek białych, webowych z dużemi haftowanemi znakami.

Każdy wymieniony artykuł tej serji kosztuje 2 złr.

Serja V. po 2 złr. 75 ct.

1 koszula damska, dzienna, z prawdz. weby irlandzkiej, ubierana haftem.
1 koszula nocna, damska, z francuskiego kretonu, ub. haftem lub wstawkami.
1 kaftanik trykotowy, wełniany, biały.
$^1/_4$ tuzina ręczników tureckich.
1 spodnica biała, z szeroką wstawka haftowaną i zakładkami.
1 koszula kretonowa, nocna, męska, franc. fason. z ukrainskim haftem.
6 serwet stołowych, dużych adamasz.
1 obrus stołowy, adamaszkowy.
1 sznurówka francuskiego fasonu.
1 garnitur trykotowy, ciepły.

Każdy wymieniony art. tej serji kosztuje 2 złr. 75 ct.

Serja VI. po 3 złr.

1 koszula damska, dzienna, z cienkiej weby, ubierana ręcznym haftem.
1 koszula dzienna, cienka, webowa najmodn. fason, b. strojnie ub. haftem.
1 kaftanik ranny damski, bardzo strojnie ubierany haftem i wstawkami.
6 prawdz. batystow. chustek białych.
6 par pończoch białych, cienkich.
6 prawdz. adamaszkowych ręczników.
1 koszula męska z praw. irlandz. weby.
6 chustek webowych, cienkich, z modnemi brzegami kolorowemi.
1 parasol elegancki. 99(103-?)

Każdy wymieniony artykuł tej serji kosztuje 3 złr.

Zwracając łaskawą uwagę na powyższe ogłoszenie, nadmieniamy zarazem, że posiadamy na składzie **wielki wybór bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej** w najlepszych gatunkach i najświeższych fasonach oraz **skład płócien krajowych i zagranicznych** od najtańszych do najlepszych w bardzo wielkim wyborze. **Największy skład pończoch męskich, damskich i dziecinnych,** oraz **wyrobów trykotowych.**

Wyłączny skład prawdziwej normalnej bielizny trykotowej Prof. Dra. Gustawa Jaeger.

Przesyłki na prowincją uskuteczniamy za zaliczką pocztową odwrotną pocztą.

KONCESJONOWANE BIURA

WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Wiślna L. 7.

BIURO WYNAJMU MIESZKAŃ

przyjmuje, ogłasza i wynajmuje mieszkania w mieście, na prowincji, oraz w miejscach letnich i kąpielowych, na żądanie z planami tychże po cenie: wpis 50 cnt. który upoważnia do żądania wykazów mieszkań przez bieżący kwartał, i po wynajęciu 50 cnt. od pokoju, nie licząc kuchni i przedpokoju.

Ogłasza do wynajęcia: (197-?)

zaraz:

2 wielkie stancje z piwnicą, na parterze, ulica Poselska Nr 20.
Duży pokój dla 1 lub 2 studentów na I piętrze z przedpokojem, ulica Sienna Nr. 14.
2 pokoje, przedpokój, kuchnia na parterze ulica Topolowa Nr. 15.
Domek parterowy z ogrodem złożony z 6 pokoi przedp. 2 kuchnie w Zakrzówku.
Stancja na piętrze ul. Sienna Nr. 4.
3—4 lub 5 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze lub parterze, mieszkanie tanie i ładne ul. Szlak Nr. 194.
2 pokoje kawalerskie na parterze ul. Smoleńsk Nr. 20.
Pokój umeblowany na I piętrze ul. Pijarska Nr. 4.
3 pokoje, kuchnia na parterze ul. Dolne młyny Nr. 9.
Mieszkanie na I piętrze złożone z 9 pokoi obszernych, przedp. kuchni, pralni, pokoju dla służącego, stajni i wozowni. W razie potrzeby można jeszcze wynająć 3 pokoje w oficynach ul. Krupnicza Nr. 9.
? pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze, pokój dla służby, pokój w suterenach ul. Karmelicka Nr. 31.
4 pokoje, przedpokój, kuchnia na II piętrze. Pędzichów Nr. 2.
Stajnia i wozownia, ul. Batorego N. 2?.
8 pokoi, przedpokój, kuchnia, częściowo umeblowane lub też bez tychże na I piętrze, pokój dla służby, pralnia w suterenach, stajnia i wozownia ul. Garncarska Nr. 5.
2 partje po 2 pokoje, przedpokój, kuchnia na I piętrze ul. Topolowa Nr. 4.
4 pokoje z balkonem, przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. św. Gertrudy, Nr. 28.
3 do 5 pokoi, kuchnia, pokój z kuchnią, stajnia na 4 konie i wozownia ul. nad Rudawą Nr. 4.
5 pokoi, przedpokój, kuchnia na parterze ul. św. Marka Nr. 9.
2 partje po 2 pokoje, przedpokój, kuchnia na II piętrze ul. Topolowa Nr. 4.
4 pokoje, przedpokój, kuchnia, nyża na II piętrze ul. Gertrudy Nr. 10.
4 pokoje, przedpokój, kuchnia, na parterze, ul. Garncarska Nr. 1.

od 1 listopada.

4 pokoje, kuchnia, stancja, na II piętrze, ul. Bracka Nr. 6.
Pokój kawalerski na II piętrze, ul. Basztowa, Nr. 27.

!! BEZ KONKURENCJI !!

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy Niech kupuje tutki (gilzy) NIEKLEJONE z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów — Teatralna 3. Kraków — Sukiennice 28.

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 centów.

Zlecenia zamiejscowe — odwrotnie. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 266(119-180)

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

Ballady, Romanse, Sonety
i pomniejsze poezje

ADAMA MICKIEWICZA.

Całe dzieło obejmie **illustracyj:**

12 wielkich na grubym kartonie i **22 mniejszych** w tekście: *Andriollego, Jankowskiego, Kaczoro-Batowskiego, Kossaka, Młodnickiego, Popiela i Stachiewicza.*

Ogółem będzie 7 zeszytów każdy w objętości 40 stronnic i ozdobiony illustracjami.

Cena zeszytu **75** ct.

(z przesyłką franco **80** ct.). Prenumerata za całe dzieło: **tylko 5 złr.** (już z przesyłką).

!Zeszyt I już wyszedł!

Nakład księgarni 861(3-3)

H. ALTENBERGA we Lwowie.

Prenumerować można we wszystkich księgarniach.

Kamieniczka

jednopiętrowa, z oficyną, w dobrym stanie, przy ul. Reformackiej, l. 7, z wolnej ręki do sprzedania.

Stała cena.

16.000 Złr.

Bliższa wiadomość na miejscu. (6-6)

Tylko 3 złr.

300 tuzinów **Dywanów** o zachwycających tureckich, szkockich i różnokolorowych deseniach, długości 2 metry, $1^1/_2$ metra szerokości, jak najprędzej muszą być uprzątnięte ze składu i z tego powodu kosztują sztuka tylko jeszcze **po 3 złr.,** wolne od cła, za przesyłką należytości lub pobraniem. **Dywaniki przed łóżka** w odpowiednich deseniach za **parę 2 złr.**

Adolf Sommerfeld, Drezno.

Kupcom towar ten wielce polecam. (6 6) R. M. 3805

Rządca ekonomiczny

obeznany z gospodarstwem postępowem znaleźć może zaraz umieszczenie. Wiadomość w Admin. „Kurjera Polskiego". 860(3-3)

Djurnista

a zarazem **kopista planów** poszukuje natychmiastowego umieszczenia pod najskromniejszemi warunkami. Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod adresem: **A. S. Poste restante Kraków.** 852(3-3)

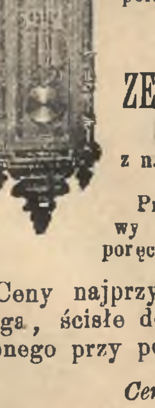
JAN TOMBINSKI
artysta-rzeźbiarz
w Krakowie, ul. św. Marka 31, wykonywa wszelkie roboty artystyczno-rzeźbiarskie w marmurze, kamieniu, gipsie, drzewie, bronzie itp., przyjmując zamówienia na ołtarze, nagrobki, figury, sztukaterje i wszelkie ornamentacje po cenach najumiarkowańszych. 820(11-?)

KURS PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków, d. 7/11.
(Bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . za 100 rubli	139	—	140	—
Marki niemieckie . . za 100 mar.	56	—	57	—
20-to frankówka złota	8	9?	9	12
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102	7?	—	—
4½% Poż. kraj. galic. za złr. 100	98	—	99	25
5% Obl. ind. gal. za złr. 100 k. m.	104	—	105	—
4½% Listy zast. Banku kr. za zł. 100	98	—	99	2?
5% Obligi komun. „ „ I Emis.	100	50	—	—
4% Listy zast. Tow. kred ziem. . .	97	—	—	—
4% „ „ „ „ „ II Em.	95	—	?6	—
4½% „ „ „ „ „ . . .	99	—	100	—
5% „ „ „ „ „ . . .	100	—	—	—
?% „ „ Bank. hip. z prem. 10%	106	75	107	75
?% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	101	—	102	—
?% „ „ Król. Pol. za rubli 100	92	—	93	—
?% „ likwid. „ „ „ „ 100	89	—	90	—

ANASTAZY HOLIK



zegarmistrz

w Krakowie, ul. Szewska, 7,

poleca Szanownej Publiczności swój

SKŁAD ZEGARÓW i ZEGARKÓW

wszelkiego rodzaju

z najlepszych fabryk szwajcarskich i francuzkich.

Przyjmuje także wszelkie naprawy i wykonuje je dokładnie za poręczeniem.

Ceny najprzystępniejsze, rzetelna obsługa, ścisłe dotrzymanie terminu oznaczonego przy powierzeniu mu roboty.

Ceny zegarków:

złotych	od złr. 25 do 300	
srebrnych . . .	od złr. 8 do 50	
niklowych . . .	od złr. 5 do 20	

Szkatułki grające melodje polskie

najstosowniejsze na podarki, znajdują się na składzie. 810(14-21)

Pokój z pościelą od 50 ct. dziennie.
Przy Plantach, z miejscowych hoteli najdrowsze położenie.
Hotel pierwszorzędny.
Odnowiony świeżo.

Poleca się **HOTEL KRAKOWSKI** w Krakowie.

Komfort.
Ceny niskie.
Publiczność doborowa.
Restauracya w miejscu.
Renomow. łazienki i łaźnia parowa najpierwsze w Krakowie.

Wspaniałe obrazy

Najświętszej Panny Ostrobramskiej

wydania Wilczyńskiego, (33-?)

w wielkim formacie, są do nabycia w **księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie.**

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy założyłem w Krakowie, **Rynek główny, l. 22.**

SKŁAD OBUWIA

własnego wyrobu.

Ceny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od 3 złr. 50 cnt., a damskie od 3 złr. i wyżej stosownie do wymagań.

81(155-?) *Bronisław Dobrzański.*

Zawiadamiam Sz. P. T. Publiczność, że

RESTAURACJĘ

W HOTELU „POD RÓŻĄ"

objąłem od 1 października i zadaniem mojem będzie zadowolnić Szan. Gości, jak lat poprzednich, licząc na łaskawe względy

z szacunkiem

F. Turliński.

811(16-20)

ZMIANA LOKALU.

SKŁAD FUTER

Fr. Chęcińskiego

przeniesiony z I-go piętra na dół do sklepu przy ulicy Grodzkiej, dom z dwoma balkonami.

Polecając się P. T. Publiczności, donoszę iż własnego wyrobu skład zaopatrzyłem we wszelkie wyroby futrzane w wielkim wyborze, według najnowszej mody i takowe pozbywać będę po cenach najumiarkowańszych.

Prowadząc swój zawód od r. 1872, pochlebić sobie mogę, iż swoją rzetelną i staranną pracą zjednałem sobie u swej klijenteli ogólne zaufanie. Postanowiłem nadal w tym samym kierunku pracować i być na usługi. Jedynie dla dogodności mej klijenteli przeniosłem skład futer na parter. Zostaję z uszanowaniem

762(12-12) **Fr. Chęciński,** kuśnierz.

Pewny zarobek.

Rozprzestrzenianie we wszystkich sferach artykułu łatwy zbyt mającego, zaleca się pp. urzędnikom, kupcom i przemysłowcom, jako zajęcie poboczne. Oferty nadsyłać uprasza się: **Für „C. M." Annoncen Expedition,** A. V. Goldberger, Budapest vaci utca 9. 676(6-5)

Wydawca i redaktor główny: Dr. Józef Orłowski. Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.